

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnos. do dom. 20 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Przebieg z prz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych

nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Poniedziałek dnia 30 sierpnia 1926 r.

Uroczystości Katolickie w Warszawie.

Drugi dzień Zjazdu.

UROCZYSTE MSZE ŚWIĘTE.

Drugi dzień zjazdu katolickiego rozpoczęły uroczyste msze święte, odprawione w kościołach Zbawiciela i Św. Aleksandra. Mszę świętą w kościele Zbawiciela celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski, w kościele Św. Aleksandra ks. bisk. Ryks. W kościele Zbawiciela podczas mszy świętej wygłosił kazanie ks. prałat Nowakowski, podnosząc w nim znaczenie rodziny jako komórki społecznej i, **znaczenie, nierozzerwalności małżeństwa jako sakramentu.**

POSIEDZENIE PLENARNE.

O godz. 10—ej rozpoczęło się drugie posiedzenie plenarne zjazdu. Na posiedzeniu tem wygłoszono 4 referaty.

REFERATY:

Mec. Jankowski rozważał w swym referacie, religijną sankcję sakramentalną i nierozzerwalność małżeństwa, p. Błażejewicz mówił o moralnych, religijnych i społecznych przyczynach dzisiejszego upadku rodziny; dr. Kozerski wygłosił referat o zmysłowości jako pokładzie życia społecznego; wreszcie poseł Puzynianka omówiła polityczne przyczyny dzisiejszego upadku rodziny katolickiej.

Referaty te wypełniły całość posiedzenia.

KONCERT W FILHARMONJI.

O 3—ej popołudniu odbył się koncert w Filharmonji ku czci Św. Stanisława Kostki.

POCHÓD MANIFESTACYJNY.

O godz. 5.30 wyruszył z politechniki do katedry pochód manifestacyjny, który przeszedł ulicami Nowowiejską, Al. Ujazdowskimi, Krak. Przedmieściem do kościoła metropolitalnego, poczem rozwiązał się na Starym Rynku. W pochodzie wzięło udział szereg organizacji społecznych.

DEPEZA ZJAZDU — DO MEKSYKU.

Prezydium zjazdu katolickiego wysłało następującą depezę do duchowieństwa i wiernych w Meksyku:

„KONGRES KATOLIKÓW POLSKICH PRZESYŁA DUCHOWIENSTWU I WIERNYM W MEKSYKU WYRAZY SWEGO WSPÓŁCZUCIA I ŁACZY SIĘ Z NIMI W MODLITWIE O WOLNOŚĆ I TRIUMF

KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W MEKSYKU.

(PODPISAŁ) MARSZAŁEK KONGRESU KS. RADZIWIŁŁ.

PRZYJĘTE TEZY.

W dniu dzisiejszym na plenarnym posiedzeniu zjazdu katolickiego przyjęto następujące 3 tezy w kwestji prawa małżeńskiego:

1) Opierając się na prawie Bożem i przyrozonem, oraz na zasadzie postanowień Konstytucji, I zjazd katolicki domaga

się jednolitego dla wszystkich dzielnic uregulowania prawa małżeńskiego katolickiego, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego.

2) I zjazd katolicki protestuje jaknajenergiczniej przeciwko zakusom wprowadzenia ślubów cywilnych czy też obowiązkowych, czy to fakultatywnych i rozwodów.

3) Państwo ma prawo i obowiązek kreślenia czysto—cywilnych skutków małżeństwa w sposób, zgodny ze sprawiedliwością i prawem naturalnem.

Depesza Ignacego Paderewskiego.

Morges, 28-8

ZRÓDŁEM I PODSTAWĄ MORALNOŚCI NARODU JEST I BĘDZIE RELIGJA. KTOKOLWIEK BRONI WIARY OJCÓW, TEN BRONI DUSZY NARODU. RADOSNEM UCZUCIEM WITAM ZJAZD KATOLICKI POLSKI I SERDECZNIE ŻYCZE, BY POWZIĘTE PRZEZEŃ UCHWAŁY WZMOCNIŁY W

NARODZIE WIARĘ, CO PRZEZ LAT TYSIĄC PRZYŚWIECA WSZYSTKIM NASZYM ZBIOROWYM CZYNOM I SPOJONA NIEROZERWALNIE Z PAIRJOTYZMEM PRZYCZYNIŁA SIĘ DO ZMARTWYCHWSTANIA OJCZYZNY.

IGNACY PADEREWSKI

Konferencja prasowa o potrzebie dziennika katolickiego.

Dyskusja. Dalszy ciąg konferencji w poniedziałek,

Warszawa 29-8 (pat)

Jednocześnie z posiedzeniami sekcji odbyła się wczoraj konferencja prasowa pod przewodnictwem red. Siecińskiego, którą zaszczylił swoją obecnością J. Eminencja bisk. Przeździecki.

Referował ks. red. Mystkowski, który podniósł znaczenie w naszych czasach prasy i dowodził konieczności istnienia dziennika katolickiego. Prasa narodowa, popierając sprawy katolickie, w zdaniem referenta, niewystarczająca, jako prasa partyjna. Organ katolicki powinien być organem

bezpartyjnym.

W rezolucji referent zaproponował wezwanie wszystkich organizacji katolickich do popierania istniejących organów katolickiej oraz o zwrócenie się do episkopatu o poparcie w decyzjach.

W dłuższej dyskusji zabrało głos wielu mówców, m. in. przedstawiciele Śląska i Pomorza, a także prasy katolickiej w Argentynie.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w poniedziałek o godz. 9—ej wieczór.

Porządek dzienny dzisiejszych obrad Zjazdu,

Porządek dzienny 31-go dnia zjazdu, tj. j. 30 bm., jest następujący:

O godz. 8 rano odbędą się msze święte w kościołach Zbawiciela i Św. Aleksandra. O godz. 9—ej rano będzie trwało posiedzenie sekcji religijno—moralnej, wychowawczej i gospodarczej. O godz. 4.30 popoł. odbędzie się posiedzenie plenarne, poświęcone sprawie katolickiego wychowania młodzieży, na którym wygłoszone zostaną następujące referaty.

1) Obowiązki rodziców — hr. Sobański,

2) Obowiązki kościoła — ks. bisk. Okoniewski.

3) Obowiązki szkoły — dr. Konerska.

4) Obowiązki społeczeństwa i państwa — bisk. Przeździecki.

Potem nastąpi przyjęcie rezolucyj i postanowień zjazdu. Słowo pożegnalne wygłosi J. Eminencja ks. kardynał Kakowski.

O godz. 9—ej odbędzie się raut pożegnalny w salonach Resursy Kupieckiej. W programie popis muzyczny prof. Rabcewiczowej i śpiew p. Mossakowskiego.

Warszawa i Kraj.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“).

Warszawa 29-8.

Na urlop

W dniach najbliższych marsz. Piłsudski rozpocznie urlop wypoczynkowy.

W czasie urlopu marsz. Piłsudskiego zastępować będzie w ministerstwie spraw wojskowych gen. Konarzewski, szef administracji armji.

Nieprawdziwe pogłoski.

Dowiedujemy się, że pogłoski jakoby komunistyczny poseł Łańcucki miał być wymieniony na wskazanego w Rosji sowieckiej ks. Zulińskiego, są nieprawdziwe.

Nowy wybuch w fabryce prochu

W sobotę 28 bm. o godz 4—ej rano w państwowej fabryce materiałów wybuchowych we wsi Boryszewie, pod Sochaczewem, nastąpiła eksplozja 120 kilogramów prochu, powodując pożar budynków.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż ogniowa ochotnicza z Sochaczewa która wespół ze strażą fabryczną, po trzygodzinnej akcji, pożar ugasiła.

Straty materialne, spowodowane przez wybuch, są znaczne, gdyż jeden z budynków fabrycznych uległ całkowitemu zniszczeniu.

Ze względu na porę dnia, wybuch nie pociągnął za sobą większych ofiar w ludziach jedynie dwaj robotnicy: Antoni Biedrzycki i Wacław Parol — ulegli ciężkiemu poparzeniu.

Wznowienie „Kurjera Polskiego“.

Z dniem 1 września zacznie w Warszawie wychodzić ponownie „Kurjer Polski“.

TELEGRAMY.

SKŁAD DELEGACJI WŁOSKIEJ NA SESJĘ L. N.
Rzym 29-8 (pat)

nie Ligi Narodów wchodzi sen. Scialoja jako prezniaie Ligi Narodów wchodzi sen. Scialoja jako przewodniczący, oraz podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Grandi i sen. Longare, jako członkowie delegacji. Ponadto wyjeżdża wraz z delegatami 8-iu zastępców delegatów.

KOMISJA PRZYGOTOWAWCZA KONGRESU POKOJU.

Genewa 29-8 (pat)

Wczoraj odbyło się tu zebranie komisji przygotowawczej międzynarodowego kongresu pokoju. Wśród wniosków, złożonych do przegłosowania radzie międzynarodowego biura pokoju znajdują się 2 wnioski dra Polaka z Warszawy: Pierwszy wniosek dotyczy utworzenia przy biurze 4-ch sekcji: propagandy, kongresów, mniejszości narodowych i Ligi Narodów. Drugi dotyczy przygotowania wielkich manifestacji na rzecz pojednania ludów.

SPRAWA POŻYCZKI DLA BUŁGARJI.

Bukareszt 29-8 (pat)

Jak podaje agencja „Prador“ M. Entente nie będzie się sprzeciwiała udzieleniu Bułgarji pożyczki na rzecz uchodźców bułgarskich, pod warunkiem, że pożyczka ta będzie zużyta wyłącznie na cele humanitarne.

LOT POR. ORLIŃSKIEGO.

Omsk 29-8 (pat)

Porucznik Orliński, który o godz. 5,20 odleciał z Kazani wylądował w Omsku o godz. 13,20.

30 sierpnia.

106 dni.

Dzisiaj minęło 106 dni od chwili pozabawienia wolności czterech generałów z ministrem wojny gen. Malczewskim na czele.

Obrady Rady Naczelnej „Piasta“.

SPRAWOZDANIA POSŁÓW WITOSA I DĘBSKIEGO.
DYSKUSJA NAD PROGRAMEM POLITYKI ROLNEJ.
STRONNICTWA. REZOLUCJE.

Warszawa 29-8 (pat)

W dniu 28 sierpnia rb. obradowała naczelna rada P.S.L. Piasta pod przewodnictwem p. prezesa Witosza.

Sprawozdanie o sytuacji i stanowisku klubu w ostatniej sesji sejmowej złożyli prezes Witosz i wicemarszałek Dębski.

Posiedzenie było przeważnie poświęcone dyskusji nad referatem p. dr Kiernika o programie polityki gospodarczej, a w szczególności rolnej, jako zasadniczej części programu stronnictwa P.S.L. Piasta.

Referat uzupełnili: sen. dr. Buzek — o ogólnej polityce celnej, oraz prof. Michałowicz — w dziedzinie idei kultury i ideowych podstaw pracy stronnictwa.

Rada naczelna uchwaliła rezolucję, w której m. in., wyraża pełne zaufanie prezydium stronnictwa, zarządowi głównemu oraz klubowi parlamentarnemu P.S.L. Piasta, a w szczególności p. prezesowi Witosowi, i aprobuje stanowisko klubu w sprawie wypadków majowych oraz w sprawie stosunku do obecnego rządu.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że podniesione przez P.S.L. Piast żądanie zmiany polityki gospodarczej oraz poparcie przedewszystkiem wytwórczości rolnej, proklamowanemu zostało również przez rząd p. Bartla. Rezolucja występuje jednak w ostrej formie przeciwko polityce aprowacyjnej ministra spraw wewnętrznych oraz rzekomo zamierzonej reglamentacji wywozu zboża oraz wprowadzeniu ceł na zboże.

Pozatem rezolucja występuje przeciwko polityce ministerstwa W.R. i O. P. w stosunku do szkolnictwa powszechnego, domagając się nietylko utrzymania obecnego jego stanu, lecz jego rozbudowy z uwzględnieniem nowopowstałych gmin.

Rada naczelna uchwaliła jednomyślnie zasadniczo przedłożony materiał uzupełniający obecny program, a celem zbadania zgłoszonych poprawek oraz ostatecznej redakcji, wybrała komisję.

Rada naczelna upoważniła zarząd główny do ustalenia terminu, w którym zostanie zwołany kongres celem uchwalenia uzupełnienia programu P.S.L. Piast.

Sowiety zaproponowały Polsce pakt o nieagresji.

POSEŁ WOJKOW PRZEDSTAWIŁ MIN. ZALESKIEMU PROJEKT TEGO PAKTU.

Warszawa 29 sierpnia (aw)

W rozwoju rozmów, jakie prowadzone są od dłuższego czasu między rządami północno-zachodnich sąsiadów związku sowieckiego a rządem tegoż związku na temat ewentualnego ustalenia punktacji o nieagresji i załatwianiu sporów, poseł sowiecki w Warszawie przedstawił ministrowi Zaleskiemu przed wyjazdem tegoż do Paryża i Genewy pewien projekt paktu polsko-sowieckiego. Odzwierciedlający stanowisko rosyjskie. Pro-

jekt ten dołączony do materiału dla dalszych rozmów, zakomunikowany zostanie rządowi państw zainteresowanych w danej kwestji, a po powrocie ministra Zaleskiego z Genewy poddany zostanie starannej analizie. Przewidziana ze względów kurtuazyjnych rewizyta komisarza ludowego Cziczera z strony polskiego ministra Spraw Zagranicznych, której termin nie podlegał jeszcze ustaleniu, nie stoi ze sprawą rokowań w żadnym związku.

Całkowita zgodność między polityką Francji i Polski.

POWIEDZIAŁ MIN. ZALESKI W WYWIADZIE DZIENNIKARSKIM.

Paryż 29-8 (pat)

W wywiadzie z przedstawicielem „Matina“ minister Zaleski oświadczył, że jest całkowicie zadowolony z odbytych w Paryżu narad i stwierdził, że panuje całkowita zgodność między polityką Francji i Polski. Minister uważa, że możliwe

jest osiągnięcie powszechnego porozumienia na podstawie projektu Cecila w sprawie Rady Ligi Narodów, wprowadzając doń pewne poprawki. Nakoniec minister zaznaczył, że polityka zagraniczna Polski kieruje się duchem wierności wobec Ligi Narodów.

Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego.

ODBEDZIE SIĘ WE WRZEŚNIU W WARSZAWIE.

We wrześniu rb. odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Prawa Autorskiego, organizowany corocznie przez „Association Litteraire et Artistique Internationale“ — stowarzyszenie założone w roku 1878 przez Wiktora Hugo w celu ustalenia i obrony praw autorskich.

Stowarzyszenie to z siedzibą w Paryżu w licznych swoich kongresach wywarło znaczny wpływ na zawarcie i treść Konwencji Berneńskiej.

Na zaproszenia Rządu polskiego na osiemnastym kongresie „Associatoin“ w Paryżu w roku ubiegłym — Kongres w roku bieżącym ma się odbyć w Polsce.

Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Oświaty zwróciły się do Kasy im. Mianowskiego z prośbą o zajęcie się organizacją Kongresu.

Wszelkich informacji o Kongresie udziela Sekretariat Generalny Komitetu Organizacyjnego, Warszawa Pałac Staszica. (u)

Taniec wojenny Pierwszej Brygady.

Przyczyny, które spowodowały przewrót majowy. — Robak na wędeck — czyli popularne hasła. Rezultaty 3-miesięcznych rządów tych, którzy by radzi biec po twarzy. — „Zwycięstwa” rządu.

Lódź, 29 sierpnia.

Ostatecznie każda rzecz ma swój koniec. Nawet niesmiertelne głupstwo przykryje chociaż na czas krótki, jasny blysk prawdy. Jedynie u nas stosunki „meteorologiczne” w Warszawie tak się ułożyły, że horyzont polski stał się zasłany jest chmurami i oparami „sanacji moralnej”.

Trzeba przyznać panu Marszałkowi Piłsudskiemu, że umiał wykorzystać czas i nastroje ludności podczas przewrotu majowego.

Najmniej pomagał mu w tej sprawie Sejm, który uważał że uchwalanie demagogicznych, kilometrowej długości ustaw, niszczących całe życie gospodarcze kraju jest jedynym jego zadaniem.

Inne cele postawili sobie p.p. posłowie jedni jątrzyli ludność na Kresach przeciwko Rzeczypospolitej, inni podburzali bezkarne na publicznych wiecach robotników do antypaństwowych wystąpień, a jeszcze inni w pokorze ducha i cichości gabinetów ministerjalnych pracowali w pocie czoła „pro domo sua” uważając Rzeczypospolitą za dojrzałą krowę — która powinna zapełnić ich kołtarkę. Niewielka liczba zdrowo myślących ludzi zgrupowanych pod sztandarem Związku Ludowo Narodowego nie mogła oczywiście zmienić całokształtu.

Rząd polski z byłym p. prezydentem Wojciechowskim był synonimem słabości i nieco sklerotycznych pomysłów, które jak to było do przewidzenia, musiały doprowadzić do katastrofy.

Kiedy naprzykład marsz. Piłsudski zajmował Warszawę, b. rząd wydał odezwę do ludności w której komunikuje „iż część zbuntowanych wojsk pod wodzą gen. Piłsudskiego wyruszyła na Warszawę, i że rząd całkowicie panuje nad położeniem i zlikwiduje w najbliższym czasie całe zajście” ...po czym w 4 dni... sam się „zlikwidował”

Nie więc dziwnego, że w tego rodzaju stosunkach na niwie urzędniczej zakwitły różne chwasty, jadowite wyziewy których, zatrwały całe życie społeczne w Państwie.

I kiedy marsz. Piłsudski przyszedł do władzy kiedy przyszedł z programem walki z korupcją sejmową i urzędniczą z hasłem uzdrowienia stosunków społecznych w Państwie — znalazł bardzo żywe echo w narodzie. Nawet zdecydowani przeciwnicy p. marszałka mieli pewną nadzieję, że twarde i mocne uderzenie majowe w zmurszały plot zwarjowanych socjalnie ustaw Sejmowych i czarno—żółtą biurokrację wepchnie państwo na nowe tory rozwoju i potęgi.

I jakież rezultaty?

Pierwszym posunięciem rządu było podniesienie o 10 procent i tak już do niemożliwości wyśrubowanych podatków i rozdanie ich swoim wiernym pretorjanom.

Znieśliśmy i to w nadziei że jutro będzie lepiej.

Potem p. Bartel — Zwycięzca wystą-

pił z apoteozą premiera naszego gabinetu i oczywiście p. Ministra Spraw Wojskowych że dzięki zamachowi majowemu ustabilizowała się waluta.

Tymczasem już wróble na dachu wiedzą że jest to nowy „cud węglowy nad Przemysłą” niewątpliwą zasługą zbolszewiczalych górników angielskich i po części ich towarzyszy moskiewskich, którzy ich rękami i nogami popierają.

A od maja jakież mamy postępy w administracji, w biurowości, w wojsku? Jak wygląda, tak szumnie propagowana sanacja moralna narodu?

Od 3—ch miesięcy czyta się jedno i to samo!

Generał X dostał dymisję na jego miejsce wyznaczony generał Kulak—Okokołucki, generał I. przeniesiony w stan spoczynku, na jego miejsce generał Księżyc—Księżopolski, mianowany inspektorem armji generał Bebech de Bebecki, wojewoda nowogródzki przeniesiony na województwo pomorskie, wojewoda pomorski do Pińska i t. d. w nieskończoności aż do morskiej chłoby włącznie.

Najlepszych urzędników, najzdolniejszych ludzi wyrzucono na bruk. Nieprawomyślni. Dawniej nazywano się „niebłagona-diozdnym”. Okazuje się język się zmienia —

pojęcia pozostają te same u zwycięzców i u zwyciężonych.

Otóż społeczeństwo polskie, zajęte jak zwykle codziennym chleptaniem zupy, przechodziło nad tem do porządku dziennego. Ale dzisiaj już daje się zauważyć odruch niezadowolenia, czy rozczarowania, pewnego niesmaku czy zawodu.

Dzisiaj znowu w dziennikach: dymisja wojewody Bilskiego, Bniński ma dostać dymisję, Sikorski też zaraz, w tych dniach.

W Genewie zato straciliśmy stałe miejsce w Radzie Ligi. Stwierdza to niedwuznacznie międotłpy minister Zaleski.

Ale powetowaliśmy sobie tą stratą na terenie wewnętrznym: wyrzuciliśmy ks. kapłana Panasia, którego coś tam paliło w pierśsiach z powodu walk bratobójczych na ulicach stolicy.

Gdyby to był ostatni Mohikanin, którego rzucono na ofiarę żarłocznemu Molochowi Sanacji i gdyby potem istotnie wzięto się do naprawy w Rzeczypospolitej — można by jeszcze odetchnąć z ulgą.

Ale taniec wojenny Pierwszej Brygady, jeszcze nie ustał i należy oczekiwać dalszego skalpowania tych nieszczęśliwców, którzy osmielają się nie mieć szacunku jaki słusznie należy się dla bata.

A. S.

Praca i płaca w Ameryce i w Europie.

Niektóre cyfry porównawcze.

Zacniemy od pozornego paradoksu, że życie w Ameryce — Stanach Zjednoczonych — jest daleko tańsze, aniżeli w Europie; nie będziemy tu brali pod uwagę ani waluty — której wahania są niestałe, i nie mogące być objęte żadnym kryterjum — ani wyliczeń finansowo — ekonomicznych, ani wskaźnika drożyznianego według cen 1914 roku (parytet ten dla Stanów Zjednoczonych równa się obecnie 157, czyli, że obecnie 157 dolarów ma jednakową siłę kupna co sto dolarów w roku 1914) — wszystkie podobne zawile wyliczenia dadzą rezultaty niezgodne z warunkami życiowymi, wprowadzając tylko komplikacje i względne omyłki.

Otóż co przedstawia jako wartość jeden dzień roboczy w Ameryce, czyli co można kupić za ekwiwalent pieniędzy zarobionych w Ameryce przez robotnika w ciągu jednego dnia?

Przyjmijmy zarobek zwykłego robotnika dającego do pracy siłę masy: otóż zarobek dzienny takiego pracownika równa się 6 dolarom w Nowym Jorku.

Co może sobie kupić robotnik za te 6 dolarów? A co może sobie kupić jego kolega europejski, np. francuski, zarabiający 35 franków dziennie?

Przyjeliśmy jako skalę dwa przedmioty niezbędne — chleb i obuwie.

Funt chleba w N. Jorku kosztuje 9 centów, a doskonała para obuwia — 5 dolarów; w Paryżu chleb obecnie kosztuje fr. 2,65 za kilo, a para zwykłego obuwia fr. 70.

Czyli dzień robotnika w N. Jorku jest wart 32 kilogramy chleba lub jedną parę obuwia plus jeden dolar; dzień robotnika w Paryżu natomiast jest wart 13 kilogramów chleba i aby kupić jedną parę butów, potrzeba dwa dni robocze. Te cyfry mówią za siebie.

Przykłady takie możemy przytaczać do nieskończoności, a cyfry nie kłmią.

Nasze miłe maszynistki dowiedzą się np., że w Ameryce stenografistka zarabia 30 dolarów tygodniowo, za co może sobie kupić aż pięć par ładnych bucików po 6 dolarów, natomiast jej francuska koleżanka, Paryżanka, otrzymując dwieście franków tygodniowo, (czyli fr. 900 miesięcznie, co się uważa za dobre wynagrodzenie) może sobie pozwolić na nabytek zaledwie 2 par pantofelków, licząc po fr. 100 za parę. Wszystkie inne przedmioty, czy to niezbędne, czy też pierwszej potrzeby, kalkulują się podobnie.

W notatce tej porównanie, przeprowadzone pomiędzy Ameryką i Francją, gdyż wszyscy zwykle uważają Stany Zjednoczone jako najdroższy kraj, a Francję jako najtańszy w Europie.

Prasa mówi.**Głosy Prasy Polskiej.****Dreńcyiele i ofiary.**

Sprawa nieszczęśliwych generałów których przez zemstę polityczną oskarżono i uwięziono a przed sądem pomimo upływu z góry stu dni jeszcze nie postawiono nie schodzi z łamów prasy praworządnej. „GŁOS NARODU” pisze:

Sto dni już bowiem upłynęło od ich uwięzienia. A dotąd ich sprawa nie posunęła się naprzód o krok choćby. Jeden tylko gen. Malczewski otrzymał akt oskarżenia; generałowie: Rozwadowski, Jazwiński i Zagórski czekają nań naprzód.

Nawet jednak i wygotowanie aktu oskarżenia w sprawie gen. Malczewskiego nie oznacza przyspieszenia procesu. Jużemy pisali, że po zapowiedzi „Głosu Prawdy”, iż proces odbędzie się lada dzień, — po zaalarmowaniu społeczeństwa, poczynionemi przygotowaniami, — nagle przygotowania do rozprawy wstrzymano, a na natargiwe żądania wyjaśnienia odpowiedziano kpinami, że nie zdążyło zamianować członków Sądu wojkowego z powodu wyjazdu generałów na manewry.

Tajemnica jakaś kryje się w tej ponurej nad wyraz sprawie. Jaka? Dowiemy się z czasem! Chyba, że według meksykańskich wzorów, uwiecznionych przez Blasco Ibaneza, w wiadomy sposób nie dopuści się do skonfektowania ofiar z dreńcyieleńcami... Bo tak, jak sprawy obecnie stoją, odnosi się wrażenie, że o to głównie ministrowi spraw wojskowych chodzi!

Już to wszystko jest potwornością! A iak nazwać, jak napiętnować zachowanie się prasy rządowej, która niemogących się bronić generałów obrzuca obelgami, wyzwiskami? Jak nazwać postępowanie władz, które tępią prasę narodową za wołanie o przyspieszenie sądu, a równocześnie prasie lewicowej pozwalają deptać honor i część obrońców prawa i konstytucji?

Kopanie grobu.

Na ten sam temat również pisze „DZIENNIK BYDGOSKI” dowodząc że rząd prof. Bartla tego rodzaju postępowaniem kopie sobie grób.

I byłoby może bardzo ładnie na tym bożym świecie, jakoteż przybywałoby wyznawców owej ideologii, gdyby nie fakt, który wystawia na bardzo dotkliwą próbę jej szczerść i uczciwość, a złe sumienie jej twórców, erędowników i popularyzatorów ilustruje ad oculos — konkretnie, niemal obrazowo.

To sprawa uwięzionych generałów, a w szczególności gen. Malczewskiego, b. ministra wojny i za „dni majowych” obrońcy prawo rządności i konstytucji.

W świetle tej sprawy fatalne dla „sanatorów” powstają myśli w duszy każdego szczerego Polaka i prawego człowieka. Bo ma ona to podwójne oblicze i także podwójne potępienie spada na tych, którzy nie mają odwagi ani zasądzić i ukarać winnych jeśli się więzieni generałowie takimi okazali, ani uwolnić ich, jeśli są niewinni.

Obowiązkiem i ambicją Polaka powinno być w tym wypadku jaknajszersze dopuszczenie do głosu Sprawiedliwości — niech przemówi i wyda wyrok. Obowiązkiem zaś ludzkim jest nie znęcać się nad ludźmi, choćby byli nawet przestępcami. Bo przecież i największym zbrodniarzem nie odnawia się prawa — sądu. A wreszcie i rozum polityczny powinien inicjatorom i promotorom takiego postępowania podyktować więcej ostrożności. Bo słusznie ktoś zaznaczył, że Rząd prof. Bartla kopie sobie grób w ten sposób...

Tymczasem nie dzieje się ani jedno, ani drugie, ani trzecie. Godzi się więc zapytać, co mieści się na dnie „sanacji moralnej”, jeśli tam niema poczucia obowiązku narodowego, jeśli niema ducha sprawiedliwości, ani ludzkiego współczucia, ani odrobiny wielkoduszności, ani wreszcie odwagi spojrzenia prawdzie w oczy.

Korek gdański.

Sprawa gdańskiego korytarza do tej chwili jest wrzodem który zarówno Polska jak i Niemcy chciałyby przeciąć.

Stosunek Gdańska do Gdyni i Polski, oświetla p. M. Grzegorzczak w „WARSZAWIANCE” ostrzegając przed możliwemi niespodziankami.

Gdańsk dopiero teraz zaczyna po gdańsku, po kupiecku dochodzić zwołna do zrozumienia tej prawdy, że jednak... Polska to jest wielka rzecz.

Ta ręka jednak, która go przeciw nam in spiruje, wie o tem dobrze i już oddawna. Jeśli Berlin ma tyle różnych sposobów a tak niestrudzenie ciągle zabiega o odzyskanie t zw. korytarza, to właśnie dlatego, że korek gdański już się dla Polski okazał nieskuteczny. Trzeba mocniejszego i tym terenem ma się stać Genewa.

Już za parę tygodni kości te będą rzucone. Podobno (wedle znanych powszechnie oświadczeń w przededniu 12-go maja) powodem zamachu warszawskiego była właśnie troska o naszą politykę zagraniczną. Podobno także zaraz potem głosy zagraniczne stwierdziły zupełne zlikwidowanie aspiracji polskich skutkiem zaszłych wypadków. Teraz

Listy z F. S. S. R.**Bolszewickie drobiazgi.**

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Moskwa w sierpniu.

O punktualne przychodzenie do pracy.

W jednym z ostatnich numerów moskiewskiej „Kroczej Gazety” znajdujemy ciekawą bardzo, a dla stosunków rosyjskich nad wyraz charakterystyczną korespondencję z Tuły p. t. „My za ciebie pracować nie będziemy!” Autor korespondencji, Kryłow, opisuje, w jaki sposób w tułskiej piekarni konsumu robotniczego położono kres nieregularnemu przychodzeniu robotników do pracy. Zaniedbywanie obowiązków przez pracowników wspomnianej piekarni przyjmowało, zwłaszcza w miesiącach letnich, wprost zaskaszające rozmiary.

Robotnicy przez kilka dni z rzędu nie zjawili się w piekarni, a swą nieobecność tłumaczyli w bardzo naiwny sposób: „Była śliczna pogoda”, „Byłem pijany” i t. p. Sprawa ta stała się wkrótce przedmiotem ożywionych debat w „jaczajce” miejscowej. Na posiedzeniach organizacji robotniczych i na zebraniach t. zw. „bezpartyjnych” debatowano bez końca nad sposobem walki z niesumiennymi tymi pracownikami. Wreszcie przyszli robotnicy piekarni tułskiej do wniosku, że najlepiej będzie przemówić niesumiennym kolegom do sumienia. W myśl tej decyzji wszyscy robotnicy przy każdej okazji zwracali się do swych leniwych kolegów ze słowami: „My za ciebie pracować nie będziemy! Twym stałym nieprzychodzeniem do pracy, szkodzisz w pierwszym rzędzie nam. Jeśli nie chcesz pracować, porzuć pracę!

więc cała Polska czeka. Jeszcze nigdy nasze okno na świat nie błyszczało tak jasno jak w chwili obecnej. Niezł więc ci, co spowodowali dni majowe i za nie wzięli odpowiedzialność, starają się także spełnić swój obowiązek: aby ten blask nie zaszedł mgłami zachodu.

W samych początkach przed pięciu i czterema laty, mnóstwo jeszcze było żartach przeciwników budowy tego portu, a dopiero rozwój dalszy wypadków wykazał, jak jest niezbędna. Przedewszystkiem ze względu na Gdańsk i jego orientację.

Rok obecny zresztą, dzięki olbrzymiemu wzrostowi wywozu węgla drogą morską, wykazał, jak mało jeszcze nasze wybrzeże morskie dorosło do olbrzymich i nieraz niespodziewanych możliwości gospodarczych Polski. Na Wiśle i w porcie gdańskim zlewają z nudy puste place lądowe i wodne przygotowane pośpiesznie przed paru laty dla eksportu polskiego drzewa, ale za to cała Neufahrwasser zablokowana jest statkami, czekającymi tygodniami na polski węgiel. Na takie zadania nie był Gdańsk przygotowany i staremu portowi poważną konkurencję zaczęła czynić nietylko świeża Gdynia ale nawet i nowonarodzony Tczew... Dziś wprawdzie zarówno Rada Portu jak i władze kolejowe wszystko uczyniły, by sprawność portu węglowego jaknajbardziej podnieść: ale co będzie, jeśli n. p. za rok - dwa to samo wypadnie ze zbożem?

Komunistyczne małżeństwo.

Młodemu komuniście, nazwiskiem Sigow, wpadło w oko piękne młode dziewczę. Bez wielkich ceremonji podszedł do niej na ulicy i, nie obwijając w bawelnę, zaproponował małżeństwo. Oszolomiona tym niespodziewanym objawem miłości „narzeczona” prosiła o parę godzin do namysłu. Przedsiębiorczy jednak komuniista nie chciał o tem się szęć.

„— Co tu się wiele zastanawiać, ja potrzebuję żony, a ty — męża; jestem wdowcem, mam dziecko, zastąpisz mi matkę” — tak przekonywał swą przyszłą małżonkę.

Młoda i niedoświadczona nie oparła się „logice” tych słów; podążyli więc do komisarjatu, gdzie małżeństwo zarejestrowano. W dwie godziny później po uczcie weselnej, wyprawionej przez rodziców oblubienicy, zawiózł Sigow młodą małżonkę do swego domu... W pół godziny później oświadczył jej: „Nie nadajesz mi się na żonę, jesteś za mało wykształconą, aby zastąpić memu dziecku matkę, masz tutaj 20 kopiejek, jedź do domu — rozwodzimy się”.

Półgodzinna żona, widząc w postępowaniu małżonka pospolity szantaż, zwróciła się o obronę do prokuratora. Prokuratorja odrzuciła jednak skargę oświadczając, iż każdemu obywatelowi sowieckiemu przysługuje prawo rozwodu, choćby nawet w parę minut po ślubie

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ludzie bez ojczyzny.

Jak żyją Rosjanie na wyspie Kuby,

Członkowie 100 milionowego narodu rosyjskie go rozrzucają się obecnie po całym świecie. W tych dniach zamieściło wychodzące w Sofji pismo „Rus” ciekawy bardzo artykuł, poświęcony życiu Rosjan na wyspie Kuby. Na Kuby mieszka kilkadziesiąt tysięcy Rosjan, których życie jest bardzo ciężkie. Po większej części są oni robotnikami w fabrykach tytoniu, gdzie praca jest nad wyraz uciążliwa, a zarobki minimalne. Inni znów próbują szczęścia w rolnictwie, uprawiając pieprz. Jest to rzecz bardzo ryzykowna, a Rosjanie sami o tem dobrze wiedzą. „Jeśli urodzaj będzie dobry, wzbogacą się, w przeciwnym razie — pójdą żebrac”, w ten sposób rozumieją emigranci rosyjscy na Kuby. A przyz-

nać trzeba, że mają oni rację. Bardzo wielu Rosjan, którym szczęście nie sprzyjało, znaleźli się w wielkiej nędzy, inni znów są dziś właścicielami znakomicie prosperujących gospodarstw „pieprzowych”. Bardzo korzystna jest również hodowla bananów. To też nie brak na Kuby Rosjan, posiadających dość duże ogrody „bananowe”.

Najlepiej jednak wiecie się tym Rosjanom, którzy pracują w ogrodach warzywnych, należących po większej części do Amerykanów. Okazało się bowiem, że Rosjanie są znakomitemi ogrodnikami a specjalnie wielki talent posiadają w uprawie warzyw. Amerykanie wkrótce spostrzegli te zdolności, i chętnie przyjmują Rosjan do pracy.

Początkowo pracowali Rosjanie w ogrodach amerykańskich w charakterze robotników, później jednak zaczęli Amerykanie dzierżawić im swoje ogrody, a nawet pożyczają pieniądze pod tym warunkiem, że połowę zarobków będą Rosjanie oddawać właścicielom ogorodów. Jeden z Rosjan, żyjącego na Kuby, postanowił poświęcić się pszczołnictwu, a dzisiaj jest on szczęśliwym posiadaczem 150 uli. Życie emigrantów rosyjskich na Kuby jest naogół bardzo ciężkie. Zwłaszcza dużo wytrwałości wymagają pierwsze czasy, gdyż tereny, które otrzymują zadarmo, są po większej części za leśnicze. Rosjanie muszą sami ścinać drzewa, sami muszą wykopać wszystkie pnie, i t.d. Stwierdzić jednak należy, że wszystko to Rosjanie nie zraża i że chętnie oni pracują.

tem. W pół godziny potem Estero, który zupełnie zdrowy wszedł do mieszkania zięcia nie żył już. Profesor postawił diagnozę, że ojciec żony zmarł na serce.

Turmaco, który odziedziczył obecnie wielki spadek, mógł zapłacić swoje długie karciane. Od tego czasu jednak Turmaco stał się człowiekiem smutnym i milczącym. Znaczną część swego majątku oddał na cele dobroczynne, między innymi zrobił wielką fundację na cele budowy szpitala dla kobiet w Buenos Avres.

Stosunek z pielęgniarką Mary Massot od chwili śmierci teścia stał się jeszcze bliższym. W ostatnich czasach Artur Turmaco ujawniał bardziej jeszcze posępne i melancholijne usposobienie aniżeli zwykle. Jednemu ze swoich przyjaciół przyznał się, że Mary Massot domaga się, aby ją poślubił. Nie może się jej pozbyć, ponieważ posiada ona pewne jego tajemnice, których ujawnienie mogłoby mu wiele zaszkodzić.

W dniu 11 sierpnia 1926 roku zadzwonił ktoś do drzwi profesora i do mieszkania weszła pielęgniarka Mary Massot. Oddała ona pokojówce wspaniały tort z biletem wizytowym profesora, który oświadczał, że nie może przyjść do domu na obiad, ale życzy rodzinie smacznego. Tort jest podarkiem wdzięcznej pacjentki. W dwie godziny potem zawezwano profesora Turmaco do domu, albowiem żona i syn nagie zachorowali ciężko. Profesor jak szalony popędził autem do domu i wpadł do sypialni, gdzie leżała chora żona z dzieckiem. W kilka minut potem służba posłyszała strzał. Zamknięte drzwi sypialni wylamano. Po podłożu w kałuży krwi leżał z przestrzeloną skronią Artur Turmaco, żona i dziecko nie żyły również. Stwierdzono u nich zatrucie arsenikiem. Mary Massot, która zniknęła z Buenos Ayres, poszukiwana jest przez policję.

W szponach demona hazardu,

TRAGEDJA PROFESORA TURMACO.

Niezwykła tragedia prof. uniwersytetu Artura Turmaco, który się zastrzelił, skoro żona jego i syn padli ofiarą trucicielskiego zamachu, zajmuje żywo opinię szerokich kół w Buenos Ayres. Historia profesora Turmaco jest w swoim rodzaju niezwykłym wypadkiem w kronice kryminalistycznej.

Artur Turmaco był jednym z najsłynniejszych lekarzy w tem południowo-amerykańskim mieście. Studja swoje medyczne ukończył w Berlinie. W roku 1916 gdy w Buenos Ayres reorganizowano klinikę ginekologiczną przy uniwersytecie tamtejszym, Artur Turmaco powrócił do ojczyzny i stanął na czele nowej kliniki jako jej kierownik.

Profesor liczący lat 36, wkrótce potem ożenił się. Poślubił on córkę fabrykanta jedwabiu Adolfa Estero. Młoda para otrzymała od ojca w podarunku ślubnym przepyszną uzasadzoną wille. Pierwsze lata małżeństwa były bardzo szczęśliwe. Lekarz żył tylko dla swego zawodu i dla żony, która obdarzyła go synkiem.

Pewnego dnia jeden z przyjaciół zaprowadził profesora do kasyna gry na Parque Tres de Febrero. Od tej chwili Turmaco stał się stałym gościem w tej speluncie hazardu. Nieznana mu dotychczas namietność ogarnęła go z taką potęgą, że grał ciągle i stałe przegrywał. W przeciągu nie wielu dni profesor przegrał 100.000 pesetów. Sumy przegrywane w bakarata przewyższały znacznie do-

chody, jakie Turmaco ciągnął ze stanowiska profesora i wielkiej praktyki lekarskiej.

W ciężkiej chwili Turmaco zwrócił się o pomoc do swego teścia, który wybawił go z kłopotu. Ale profesor, który ukończył już wówczas 40 lat, dał słowo, że nie przestąpi nigdy progu klubu gry.

W owym czasie do kliniki zaangażowano nową pielęgniarkę, 24-letnią Kreolkę, nazwiskiem Mary Massot, która wkrótce zdołała pozyskać pełne zaufanie profesora. Dla przyjaciół profesora nie było tajemnym, że Turmaco pielęgniarkę uczynił swoją kochanką. Żona jednakowoż nie wiedziała nic o tym stosunku męża.

W jakiś czas potem profesor zaczął znowu ulegać swojej zgubnej namietności do gry hazardowej. Pewnego wieczoru przegrał w bakarata sumę tak wielką, że nie mógł jej zapłacić. Turmaco wyjednał u swoich wierzycieli 2-tygodniową zwłokę dla wyrównania tego długu karcianego.

Pewnej soboty Turmaco zaprosił swego teścia na kolację. Po jedzeniu obaj mężczyźni wyszli do palarni, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa profesor prosił ojca żony o pożyczkę. Estero zapewne odmówił jego prośbie. Profesor wyszedł z palarni przygnębiony i oświadczył, że ma ochotę napić się kieliszek starego wina. Sam zeszedł do piwnicy po butelkę. Sam też nalał teściowi wina do kieliszka, poczem przez jakiś czas rozmawiano wesoło. Nagle staremu panu zrobiło się niedobrze. Przeniesiono go do łóżka, a zięć zajął się pacjen-

bami i naraz błyskawicznym ciosem rozplaszczyl Anglikowi nos.

Syn Albionu stracił równowagę i upadł. I nikt się nie skłonił nad nim nikt nie obliczał sekund na zegarku i żaden trener nie nacierał go podczas tej przerwy włochatym ręcznikiem...

Anglik podniósł się, póki Turek zbierał rozsypana placki i silnym uderzeniem powalił wyznawcę Mahometa na ziemię.

Nie wiem, co to była za „runda”, lecz w rezultacie Turek miał zwichniętą nogę i złamany palec u ręki.

Dlaczego ja o tem wszystkim pisze?..

A dlatego, że poczuwam się do obowiązku obrony moich pokrzywdzonych bohaterów albowiem rezultatem tych świetnych zapasów było — zaproszenie do komisariatu policji.

Gdzież tu jest sprawiedliwość?!

Dlaczego w swoim czasie podobizny zwycięscy Carpentiera, murzyna Siki, ozdabiały wszystkie tygodniki ilustrowane, dlaczego zwycięzcom Carpentierowi pisma francuskie przez długi czas poświęcały całe kolumny, podając nawet takie szczegóły, jak na przykład: „Krewni przez dłuższy czas ukry-

wali przed zwycięzonym, że sędziowie pozabawili go tytułu — championa świata”...

Dlaczegoż o moich bokserach nie wspomnial żaden człowiek na świecie z wyjątkiem mnie?

Azali gorzej się bili?

Nie!

Carpentier miał złamany palec u ręki. Pisano, że Siki miał twarz podobną do siekanego kotletu. Wystarczyłoby spojrzeć na mego Anglika... Jego twarz wyglądała jeszcze kapitalniej — surowa rąbana pieczeń wołował...

Za cóż więc zabrano ich do komisariatu.

Czemu zgromadzeni widzowie, zamiast oklaskiwać walczących, rozkradli wszystkie placki, i tylko ja jedyny kulturalny człowiek z tej całej zgrai — zadowolilem się leżącym w błocie Shelley'em i zabralem go ze sobą na pamiątkę po zamkniętym meczu.

I o to, drodzy czytelnicy, jeszcze raz potwierdza się stary, oklepany frazes: kto skradł dziesięć groszy ten jest złodziejem i szubrawcem, lecz kto zbankrutował i przywłaszczył sobie cudze miliony ten jest kupcem.

Albowiem — gdybym zawczasem ogłosił

A. AWERCZENKO.

Boks.

(Humoreska).

Niedawno temu przechodząc przez wąską, wykrzywioną, brudną uliczkę konstancyjnopolskiej Galaty stałem się świadkiem jednego z najznakomitszych widowisk bokserkich.

Przez ulicę włókł się Turek z koszem placków na plecach. Z przeciwnej zaś strony dziarsko kroczył marynarz angielski z tomiakiem poezji Shelley'a pod pachą.

Nie wiem dokładnie, od czego się rozpoczęło: czy to placki zawadziły o Shelley'a — czy to Shelley zaczął o placki...

Dość na tem, że posiadacz Shelley'a zatrzymał się, wnetknął przyjaciela Byrona w zanadrze i wymierzył właścicielowi placków jeden z najwspanialszych policzków.

Turek zdjął z pleców kosz, nagiął się i bodnął swoim twardym łbem w czerwonym fezie Anglika w brzuch — ale tak go bodnął, że wielbiciel Shelley'a przegiął się na wpół.

Wygiąwszy się z powrotem, Anglik huknął Turka w podbródek. Ten szcęknął ze-

KRONIKA

Poniedziałek, 30 sierpnia — Róży Limańsk. P.

WIDOWISKA

Teatr Miejski — „Nasza żonuzia”

Casino „Maccocha”

Luna „Rece Orlaka”

Reduta „Mlyn w Sans Souci”

Grand-Kino „Cichy bohater”

Odeon „Sztafeta”

Czary „Galerja okropności”

Kino Prac. Państw. „Romans odmłodzonej kobiety”

Apollo „Sztafeta”

Nowości „Mały lord”

Resursa „Ostatni pocisk”

Corso „Sherlok Holmes”

Dom Ludowy

Miejski Kinem. Ośw. „Honor i Ojczyzna”

Wiadomości bieżące.

Paczki „pilne”.

Wprowadzono na pocztę nowe ułatwienia, które polegają na tem, że paczki o wadze do 10 klg. o wartości lub pobraniu do 1,000 złotych, przeznaczone do miejscowości, w których znajdują się urzędy pocztowe, mogą być nadawane w obrocie wewnętrznym, jako paczki pilne. W tym celu nadawca na adresie pomocniczym winien na piśmie „pilne”. Opłata za przesyłkę wynosić będzie potrójną taryfową opłatę. (o)

KURSY METALOWE, STOLARSKIE, POD. BUD.

Polska YMCA. organizuje specjalne kursy dla czeladników metalowych, stolarskich, murarskich i ciesielskich. W programie nauczania na kursie metalowym: rysunki metalowe, technologia metali, korespondencja i kalkulacja na kursie stolarskim: rysunki stolarskie, technologia drzewa, kalkulacja na kursie podmistrzów budowlanych: rysunki, geometria, kalkulacja, technologia materiałów budowlanych, elementy statyki; budownictwo. Opłata jest bardzo umiarkowana zł. 6 mies. za 40 godz. tyg. nauki. Zapisy codziennie od 5-9 w. Piotrkowska 89.

w pismach o mającej się odbyć walce Turka z Anglikiem, gdybym otoczył miejsce dla tej walki parkanem i trybunami, gdybym pobrał od każdego miejsca po 5 franków — wówczas pisanoby o nich w prasie jako o bohaterach, oklaskiwanoby ich z entuzjazmem.

Tak, wiele niesprawiedliwego dzieje się na tym świecie!...

Powiadam to dlatego, że sprawiedliwość nakazywałaby również po spotkaniu Carpentiera z Siki ściągnąć obydwu gagatków z estrady i pociągnąć do komisariatu za urządzenie burdy w miejscu publicznym...

Notabene — przeglądając niedawno książkę pod tytułem „Podręcznik do nauki boksu”, natknąłem się na takie kapitalne zdanie:

„Szczerze zaleca się (?) cios, zwany „cross-countir”, który wywołuje wstrząszenie mózgu i pozbawia uderzonego możliwości przyjmowania pożywienia w ciągu dwóch tygodni (sic) wskutek wywichnięcia szczęki”.

Ten chwyt zapamiętałem sobie na wszelki wypadek.

Może kiedyś poszczęści mi się spotkać autora „podręcznika”.

Bezrobocie się zmniejsza.

W UBIEGŁYM TYGODNIU 2440 ROBOTNIKÓW ZNALAZŁO ZATRUDNIENIE.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi, (m. Łódź, powiaty: Łódzki, Łęczycki, Łaski, Sieradzki, Brzeziński) w dniu 28 — VIII-26 r. było zarejestrowanych 51,730 bezrobotnych, w tym samym Łodzi 40,177, Pabjanicach 3,064, Zduńskiej Woli 688, Zgierzu 2,711, Tomaszowie Maz. 3,795, Ozorkowie 558, Konstancynie 301, Aleksandrowie 64, Rudzie Pabjanickiej 372.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 44,679, bezrobotnych. W tym 3,587 brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 41,092 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skar-

bu Państwa, w samej Łodzi pobierało 35,687 bezrobotnych zasiłki: 3,006 z Funduszu Bezrobocia, i 32,681 ze Skarbu Państwa.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P.U.P.P. w Łodzi 200 bezrobotnych, otrzymało pracę 2,440 robotników wysłano do pracy 111 robotników.

Urząd rozporządza 142 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

18 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowymi.

Gwałtowne starania o Teatr Niemiecki.

Decydować ma Ministerstwo.

Jak już donosiliśmy, Magistrat wydał nieprzychylną opinię na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych co do urządzenia teatru niemieckiego w Łodzi, powołując się na grożący spadek frekwencji teatru miejskiego.

W sprawie tej interwenjowali u p. wojewody Jaszczolta senator Stuldt radny Rode

i dyr „Thalji” Mortin, której to delegacji p. wojewoda obiecał sprawę tę wszechstronnie rozpatrzyć i zdecydować.

Wczoraj delegacja w tym samym składzie przybyła po odpowiedź i uzyskała zapewnienie, że województwo prześle sprawę tę do zdecydowania ministerstwu z opinią przychylną. (bip).

Ostatnia sobota angielska.

Onegdaj po raz ostatni obowiązywała w urzędach państwowych angielska sobota. Od dnia 1 września urzędy czynne będą w soboty również do 3 i pół pp. (bip)

Eksport na Daleki Wschód.

Od pewnego czasu już bardzo wiele fabryk nie pracuje dla zaopatrzenia rynku wewnętrznego, a wyłącznie dla eksportu na Daleki Wschód. Ostatnio są wysyłane stąd do Łodzi następujące towary: tafta, podszywka, popelina, surowy jedwab i t.d. Odbiorcami na te artykuły są Chiny i Japonja. Transport towarów odbywa się via Rosja i Syberja kolejami Syberyjską i Wschodnio — Chińską, Celem sfinalizowania poważnych operacji zakupów, dokonywanych w Łodzi, powstało w Wintentur w Szwajcarii, Szwajcarsko — Chińskie Towarzystwo Handlowe. Wspomniane towarzystwo zakupuje towary na własny rachunek płacąc połowę w gotówce, a resztę w 2—3 miesięcznych wekslach.

Jakie świadczenia pobierać powinien gospodarz za windę i ogrzewanie centralne.

W myśl ustawy o ochronie lokatorów wynagrodzenie za używanie dźwigów (wind) osobowych oznacza się również osobno według rzeczywistych kosztów i pobiera się co kwartał z dołu od najemców, korzystających z tych urządzeń. Najemcy, zajmujący mieszkania od 1 piętra wzwyż, nie mogą się uchylać od ponoszenia wspólnych kosztów za używanie dźwigu.

Wynagrodzenie za centralne ogrzewanie również się oblicza według rzeczywistych kosztów, przypadających na dane pomieszczenie w stosunku do ich pojemności.

Na 1 października wynajmujący może żądać zaliczki, nie przekraczającej 50 proc. domnie manych kosztów opalania pieców centralnych, a 1 stycznia dalszej zaliczki w wysokości 25 procent. Ostateczne obliczenie kosztów następuje najpóźniej 1 maja według ksiąg i dowodów, które wynajmujący na żądanie najemcy winien niezwłocznie przedłożyć.

Kursy językowe u Handlowców Piolskich.

Przy Związku Zawodowym Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) otwarte zostaną wieczorowe kursy językowe. Wykładane będą języki: francuski, angielski i niemiecki.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat Związku codziennie w godz. 6-8 wiecz.

Kursy handlowe Y.M.C.A.

Polska YMCA. organizuje kurs handlowy roczny, według programu rządowego. Wykładane będą: księgowość, arytmetyka handlowa, korespondencja, nauka o handlu i prawoznastwo. Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły powszechnej. Zapisy codziennie od 5-9 wiecz. Piotrkowska 89.

Kursy językowe Y.M.C.A.

Polska YMCA. prowadzi kursy angielskiego, francuskiego i niemieckiego, pod kierownictwem fachowych nauczycieli. Opłata zł. 8 mies. Zapisy codziennie od 5-9 wiecz. Piotrkowska 89.

Licencja ogierów.

W roku bieżącym odbywają się — począwszy od pierwszych dni sierpnia przeglądy ogierów na całym terenie województwa. W odróżnieniu od roku ubiegłego, działają dwie komisje, wojewódzkie, zamiast jednej, przyczem rozpoczęły one przegląd o miesiąc wcześniej, niż w r. z. dzięki czemu prace ich zostaną zakończone w przeciągu dwóch miesięcy, jeszcze przed nastaniem chłodnych i krótkich dni, co stanowi znaczne udogodnienie dla rolnictwa. Jak nas w związku z tem informują, liczba dopuszczonych ogierów jest znacznie mniejszą w roku bieżącym, niż w r. z. co dowodzi, że licencja zeszłoroczna spowodowała — z pożytkiem dla hodowli — kastrację znacznej ilości ogierów niezdolnych. (ob)

Z Chrześcijańskich Zw. Zaw.

W dniu 30 sierpnia (poniedziałek) w „Domu Ludowym” Przejazd 34, o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie na którym przemawiać będzie Prezes Związku Włókniarskiego p. Dąbrowski.

W dniu 31 sierpnia rb. (wtorek) o godz. 7 wieczorem w oddziale „Ogrodowa” odbędzie się zebranie na którym przemawiać będzie p. Plewiński.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, poniedziałek, jutro, wtorek, w dalszym ciągu przeżabawna; pogodna krotchwila amerykańska, Hopwood'a „Nasza zżusia” przyjęta na poprzednich przedstawieniach buraganowemi okłakami szczerze rozbawionej publiczności: zwłaszcza pp. Gzylewska, Wowski frenetycznie są oklaskiwani. Ceny niższe. Początek o godz. 8 m. 30.

TEATR POPULARNY.

Próby dramatu Glińskiego „Dwie moce”, jakim inauguruje sezon dyr. J. Pilarzki w Teatrze Popularnym, prowadzone są w przyspieszonym tempie. Dramat Glińskiego wystawiony zostanie na deskach Teatru Popularnego z całym pietyzmem. Wspaniałe dekoracje dadzą wspaniałej sztuce historycznej świetną oprawę. Obsada roli: Józef Pilarzki, Marjan Bielecki; Józef Puchalski, Brandtówna, Bronowska, Wernisówna i in.

Wobec licznie napływających zamówień na bilety, kasa Teatru czynna będzie już od czwartku 2 września rb.

Dyrekcja Teatru i w nadchodzącym sezonie, mimo olbrzymich kosztów remontu i przebudowy gmachu Teatru, ceny miejsc postawiła na poziomie, odpowiadającym celom i przeznaczeniu Teatru, jako placówki kulturalnej szerokich mas naszego miasta.

Bibliografia.

„SPRAWA ŻYDOWSKA W POLSCE”.

STAN SOPICKI.

Broszura niniejsza stanowi 10-ty z rzędu tomik „Biblioteki Chrześcijańsko - społecznej”, która ma za zadanie zaznajamiać polskie społeczeństwo z zasadami ruchu chrześcijańsko - społecznego i poszczególnymi problemami państwowymi. Po zagadnieniu robotniczym, włościańskim i mieszczańskim przyszła kolej obecnie na ważny problem polityczny — sprawę żydowską. Ze stanowiska po trzech państwach i w duchu chrześcijańsko społecznych zasad opracował ją rzeczowo i treściwie p. Stanisław Sopiński redaktor „Głosu Narodu”.

Broszura dzieli się na 8 rozdziałów i traktuje wszystkie najważniejsze zagadnienia tej palącej trudnej kwestji. — Kresli więc naprzód autor niebezpieczeństwo żydowskie (r. I), a to zarówno w dziedzinie naszego politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego życia. W następnych rozdziałach przejść do sposobów rozwiązania sprawy żydowskiej. Rozprawiając się z mrzonką asymilacji narodowej (r. II), stawia tezę, że punktem wyjścia naszego stosunku do żydostwa może być izolacja, wyodrębnienie żydów w naszym całym publicznym i prywatnym życiu, (r. III). Nie będzie w tym żadnej niesprawiedliwości, będzie to natomiast celowe. Z tego względu opowiada autor za popieraniem emigracji żydów z Polski, która w dobrych warunkach może liczbę naszych żydów zmniejszyć o przeszło milion i za utrudnieniem imigracji żydów do Polski (r. IV. i V.) Ostatnie dwa rozdziały poświęca autor praktycznym postulatam żydostwa (r. VII.) i t. zw. ugodzie, zawartej przez St. Grabskiego, autor surowo a rzeczowo osądza (r. VIII).

Broszura pojawia się na czasie. Jest jedną z pierwszych, poświęconych tej sprawie w Polsce wolnej. Pozbawiona demagogji, opracowana rzeczowo stawia jasny i uczciwy program a to w myśl zasad chrześcijańsko społecznych. Winna się znaleźć w ręku każdego czytelnika katolickiego, jako kierownik. Zainteresować musi każdego, kto śledzi rozwój naszego życia państwowego.

Zycie sportowe.

WYŚCIG REKORDOWY TOWARZYSTW KOLARSKICH M. ŁODZI.

W dniu 5 września odbędzie się wyścig rozstawny towarzystw sportowych z Ło-

Nie jedzcie czekolady „Plutos”.

Bo to żydowski fabrykat.

Związek Samoobrony Społecznej w Poznaniu nadsyła następujący komunikat:

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż wyroby czekoladowe, opatrzone firmą „Plutos”, pochodzą z żydowskiej fabryki warszawskiej, której właścicielami są Żydzi pp. Kamieniecki i Szapiro. Warszawski Fabryka

Czekolady i Cukrów „Plutos” zalewa ostatnio swemi wyrobami rynki polskie.

Podając powyższe do wiadomości, apelujemy tak do pp. Kupców jak i do ogółu konsumentów o nie popieranie wyrobów wyżej wspomnianej marki.

dzi na rowerach na dystansie Łódź—Kalisz i zpowrotem.

Wyścig rozpocznie się punktualnie o godz. 7 rano z lokalu Tow. Warsz. Cyklistów w Łodzi ul. Piotrkowska 174.

Cała przestrzeń Łódź—Kalisz podzielona będzie na 8 etapów, obsługiwanych 2 jeźdźców czyli cały dystans wyścigowy będzie obsługiwany przez 16 jeźdźców, rozstawionych w ośmiu punktach oddalonych od siebie mniej więcej o 15 km.

Wyścig ma na celu ustalenie szybkości jazdy rozstawnej i stwierdzenie karności i sprawności Stowarzyszonych Cyklistów łódzkich.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako stały czytelnik „Rozwoju” zauważyłem w Nr-ze 218 z dnia 10 bm. artykuł, w którym przytoczone są urywki mowy, wygłoszonej w sierpniu 1914 r. w Krakowie przez Dra Juliusza Leo. Mowa ta, jak każda inna, podlega krytyce, która może być bardzo surowa: Krytyka zwróconą jest przeciw osobie mówcy i nikogo więcej nie dotyka.

Inaczej rzecz się ma z końcową uwagą, zamieszczoną przez Szanowną Redakcję, mianowicie że dr. Juliusz Leo, pochodził z rodziny niemiecko-semickiej. Ta uwaga dotyka już całej rodziny, a jako jego bliski krewny, zmuszony jestem przeciw niej zaprotestować. Ze rodzina Leów pochodzi z memców, jest faktem, i jej ten fakt nie ubliża, jeśli obecnie jest zpoliszczona. W tym wypadku można być doskonałym polakiem, częstokroć lepszym od rdzennego, czego mamy bardzo dużo do wadów. Jednakże w rodzinie naszej nie ma ani kropli krwi semickiej. Rodzina nasza od najdawniejszych czasów była katolicka i aryjska, choć nie zupełnie polska, lecz z silną domieszką tej narodowości, dopóki się najzupełniej nie spolszczyła.

Dlatego zarzut pochodzenia semickiego dr. Juliusza Leo siłnie mnie dotknął.

Raczy Szanowny Pan Redaktor przyjąć wyraz wyśkiego poważania

Józef Leo.

Łask, dnia 11 VIII 1926 roku.

Zycie gospodarcze

KONFEKCJA I OBUWIĘ.

Ruch w dziale konfekcji damskiej i męskiej znowu się ożywił. Do Warszawy zjechali kupcy z prowincji, którzy dopomogli hurtownikom do wyzbycia się wielkiej części ich zapasów. Sprzedawano prawie wyłącznie towary krajowe. Warunki sprzedaży przeważnie 1/3 gotówka, reszta na 3-4 miesięczne weksle. Z zagranicy sprowadzają hurtownicy bardzo niewiele, wskutek wysokiego cła. Przychodzi nieco krawatów z Francji i Wiednia, koszule jedwabne, pończochy, kapelusze męskie. Koszule jednak robi się przeważnie w kraju z materiałów krajowych lub też specjalnych angielskich. Wiele gatunków naszej krajowej konfekcji nie ustępuje obecnie wyrobom zagranicznym. Oprócz kapeluszy, które wywozimy do Turcji i Gre-

cji, na manufakturę krajową zbytu zagranicznego nie posiadamy. Bardzo wysokie podniesienie cła od obuwia zagranicznego umożliwiło kupcom branży obuwia wyprzedanie swych zapasów. Dawniej bowiem jakieś 40 proc. ogólnego zbytu wypadło na obuwie zagraniczne, teraz zaś nawet dzielnica poznańska i małopolska, które zaopatrywały się dawniej w towary berlińskie, („Salamander”, „Lelka” etc. wiedeńskie lub amerykańskie zaczęły kupować obuwie krajowe.

Pomimo stosunkowo niepogodnego lata, zdołali kupcy wyzbyć się specjalnie na letni sezon przygotowanych gatunków, co tłumaczy się tem, że ludność wskutek niemożności wyjazdu zagranicę (z powodu drogich paszportów i drożyzny panującej w Europie) pozostała w uzdrowiskach krajowych lub w mieście — zaspokoili wobec tego wszelkie swoje potrzeby odzieżowe i obuwiane tym razem wewnątrz kraju. Sezon jesienno i zimowy zapowiada się bardzo pomyślnie. Kupcy zapełniają znowu swe składowy, kupując głównie obuwie czarne, męskie i damskie chromowe i lakierowane, brązowe giemzowe i giemzowe lakierowane, oprócz tego niektóre gatunki jedwabnych pantofli damskich. Wszystkie krajowe fabryki obuwia pracują wobec tego intensywnie. Warunki sprzedaży w hurcie są obecnie następujące: 20-30 proc. gotówką, reszta na 2-3 miesięczne weksle.

PRZEMYSŁ KOSZYKARSKI.

Przemysł ten, zatrudniający w całej Polsce zaledwie jakie 5000 ludzi, rekrutujących się ze stanu bezrolnego lub małorolnego obliczony jest obecnie głównie na eksport. Na rynku wewnętrznym bowiem znajdują zbyt tylko niektóre tanie wyroby. Sklepy detaliczne posiadają jeszcze zeszłoroczne zapasy, na które niema odbiorców.

Kosze kąpielowe, które w ubiegłym roku miały zbyt zapewniony — w tym roku nabywane były w minimalnej ilości, ponieważ miejscowości kąpielowe, zakupiwszy kosze w przeszłym sezonie, teraz inwentarza prawie nie uzupełniały. Natomiast eksport nasz stale wzrasta. Wyłącznym naszym odbiorcą jest Ameryka, której dobre i tanie polskie wyroby, kalkulują się lepiej od innych. Pojemność rynku amerykańskiego nie stoi w żadnym stosunku do naszej produkcji, która jest jeszcze zbyt mała, ponieważ przemysł koszykarski nie posiada wcale kredytów nie może wprowadzić ani ulepszeń ani też zatrudniać większej ilości sił roboczych.

Szkoła Zgromadzenia Kupców

m. Łodzi

Narutowicza № 68.

Podaje do wiadomości Szanownym Rodzicom, iż egzaminy wstępne odbędą się w III terminie w dniach 1, 2 i 3 września r. b. o godz. 4 po południu,

Otwartą zostanie kl. A dla nieumiejących czytać i pisać. Czesne w tej klasie wynosić będzie 25 zł. miesięcznie.

Podania do klasy A, podwstępnej i wyższych: przyjmuje Kancelaria Szkoły od dnia dzisiejszego do 31 włącznie.

Dyrektor (-) Antoni Idźkowski.

6102

8-io kl. Gimnazjum Humanistyczne z klasą wstępną i podwstępną

Aleksego Zimowskiego

w Łodzi, ul. Boczna 5, tel. 21-55.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne po wakacjach odbędą się 1, 2 i 3-go września,

Podania z dokumentami przyjmuje kancelaria szkoły codziennie do godz. 2-jej. W klasie podwstępnej A (oddział dla dzieci nieumiejących czytać) opłata szkolna wynosi 75 zł. kwartalnie, w pozostałych zaś klasach wpisowe znacznie obniżone. 5606-

W 8 kl. Gimn. Humanistycznym

K. Tomaszewskiego

Ogrodowa 26. Telefon 33-85.

egzaminy do klas od wstępnej do siódmej włącznie rozpoczną się 2 września o godz. 4 pp. 6080

Państw. Szkoła Włókiennicza

w Łodzi.

Zapis kandydatów na kurs wieczorowy rysunków technicznych i maszynoznawstwa dla rzemieślników kończy się w dniu 18 września 1926 r. Kancelaria czynna od 8-jej zrana do 3-jej po południu, 3378-

Dyrekcja.

Egzaminy konkursowe kandydatów na kurs przygotowawczy i pierwszy

Państw. Szkoły Włókienniczej w Łodzi

rozpoczynają się we środę dnia 1 września 1926 r. o godz. 8-jej zrana. 3350-

Okazyjnie do sprzedania otomany i kosetki również przytulne obścielki wchodzące w zakres tapicerstwa oraz przerabia się otomany i kosetki. Zakład tapicerski H. Gabałów, 2516-1

Kto chce sprzedać majątki ziemskie, gospodarstwa wille domy, place, interesy handlowe, oraz kto chce kupić gospodarstwa, folwarki, wille, domy, niech się zwraca tylko za pośrednictwem Borowieckiego, który przeprowadza wszelkie transakcje najsolidniej i najszybciej. Wpisowego nie pobiera się. Wiadomość Zgierz, stare miasto, obok magistratu, Paręczewska 3. 6150-1

Do sprzedania 90 morgów ziemi z lasami, lasem, stawami buczkami, inwentarzem żywym i martwym, Okolca małowicza, wszystko w dobrym stanie bez długów. Wiadomość Zgierz, Paręczewska 3, Borowiecki. 6151-1

Różne:

Pokoik dla 2 uczniów (nie) z utrzymaniem, 28 p. Strz. Kan 25, Rydz. 3203-3

2000-2500 złotych dam za wszelkimi wygodami w centrum miasta 1-2 piętro w śródmieściu wprost od gospodarza. Może być od zaraz. Oferty do Społecznego Banku Zgierska № 64. 5366-2

Dotychczasowy nauczyciel udziela 10 lekcji w zakresie ośmiu klas. Przysposobia szybko, a dobrze do egzaminów dla eksternów według najnowszych programów. Lekcje pojedynczo i grupami. Warunki dogodnie 6-go Sierpnia 14 r. rolnia. 351-2

Pokoik umeblowany do wynajęcia ul. Kadawska № 55 m. 13. 3282-2

Stancja dla uczni z utrzymaniem Nawrot 42, m. 7, fr. 3262-2

Przyjmę na mieszkanie samotnego pana. Chojny ul. Dołna 20. 5574-2

Pokoik z oddzielnym wejściem dla panów lub uczni z utrzymaniem lub bez Andrzejka 60 m. 22. 5362-2

Przyjmę uczennice na mieszkanie z utrzymaniem. Julja 23 m. 14. 357-2

Poszukuje domu w śródmieściu w cenie 30 do 40 tys. zł z lokalem nadającym się na plekarnię. Pośrednicy wyklucze ni. Oferty do adm. Rozwoju sub „Dom” 3393-3

Stancja dla uczni z utrzymaniem Nawrot 42 m. 7 fr. ni 3518-3

Stancja dla uczniów, pomoc w nauce. Lekcje gry fortepianowej Traugutta 7 front. 5235-1

Wawaler lat 38 posiadający dobre gospodarstwo na prowincji zapozna sympatycznie panie w celu małżeńskim. Oferty z krótkim opisem siebie do adm Rozwoju pod „Z. R.” 321-1

Przyjmuje saknie, ubiór w dziecinne oraz wszelką bieliznę. Wykonanie starej, samiennej cery przystępne Al. Kociuszki 31 m, 8 front 11 piętro 5519-1

1 pokój przy chrześc. rodzinie dla 2 uczni z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza Drewnowska 30. 2358-1

Stancja dla panienek (chrześc. Janek) Wiadomość Holtory, Piotrkowska № 17, m. 63. 5355-2

Udzielam lekcji muzyki fortepianowej. Warunki bardzo dogodne. Główna 40 m. 15. 3407-2

potrzebny maszynista do elektryczności obciążony z motorem na gaz ssary. Oferty Rozwoju pod Maszynista 5506-2

Mieszkanie z utrzymaniem dla kilku uczni. Warunki przystępne Wiadomość w aptece Przejazd 59. 3101-3

Przyjmę w administrację kilka domów z wszelką odpowiedzialnością. Oferty do administracji pod „W.” 5400-2

Do wynajęcia 1 pokój z całodziennym utrzymaniem dla 3 uczni. Zacharia 39 1 piętro Kolanowski 339-2

500 zł. dam za wyrobienie posady biurowej. Oferty sub „500” do administracji Rozwoju 3593-3

Przyjmę pana lub uczni na mieszkanie Gdańska 19, m. 10. 5406-1

Stancja dla uczni Zielona 23, m. 24 III p. 350-1

Przyjmę na mieszkanie dwóch panów lub uczniów Kilińska go 60, m. 19, pr. of. I w. 3 p. 3511-2

Potrzebny podręczny do szewca na wszelkie roboty Kopernika 191. 3103-1

Elektryk poszukuje biuro elektryczne. Zgłoszenia do biura „Dynamo” Al. Kociuszki 28. 335-1

Wyzuczam roboty perskich dywanów, kilimów i sumaków w odmianach Sienkiewicza 27 m. 4, od 12-5 po poł. 3405-2

Kurs filet ręcznego wyucza za 10 zł. wyucza najnowsze typy maszyn. we białe, kolorowe toleco aplikacje, wenecka robotę wschodnią 64, pr. of. m. 2. 3388-1

Przyjmę 2 uczennice na mieszkanie z utrzymaniem Zamek hofa 7 m 21. 3512-1

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Mebel, szafy, łóżko, tremo, krzesła i używane szafy. Najtaniej można kupić u stolara Zgierska 37. 370-2

Tanio na wypłatę obuwie ul. Piotrkowska 37, w podwórzu III wejście. 3359-8

Sklep spożywczy z dużym pokojem i piwnicą do sprzedania Szosa Zgierska 41. 3380-2

Sklep spożywczy do sprzedania nadający się na Stowarzyszenie spożywcze. Wiadomość Piotrkowska 275 sklep ubiorów Lalental. 5361-2

Sklep i pokój z kuchnią do sprzedania oraz urządzenie do spożywczego tanio oddam ul. Rzgowska 149. 3576-2

Maszyna Singera pierścieniowa do sprzedania Łąkowa 10, Fornalski. 3394-3

1 morga gruntu do sprzedania na ulicy Brzezińskiej. Wiadomość w piwiarni p. Floreczak przy ul. Brzezińskiej 126. 3397-3

Dom murowany o 14 mieszkańach 2 wolne sprzedam zaraz niedrogo ul. Promyka № 3 ostatni przystanek tramwaju № 3 Wiadomość na miejscu 2409-1

Sprzedam tanie szafy, tremo, stół, krzesła, etażerkę, maszynę Singera Główna 55 m. 46 oficyna prawa. 3514-2

Mebel do sprzedania, garderoby, szafy nocne, stoliki i kredensy kuchenne u stolara Lipowa 42. 548-1

Biuro Prób R. Walezyński, Piotrkowska 90, lewa oficyna Podania do Sądu, władz administracyjnych, apelacje, rekursy i t. p. opracowania. 357-4

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr.; swycczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, za tekstem na 10 lamów. A cydansowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarwium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-jej po 6-jej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj; można zamawiać w Zgiersu u Litcha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 35-2